Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 268 | Kraków, czwartek 22 listopada 1923 | Rocznik XXXII

20.000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcji Nr. 396. Telefon Administracji Nr. 310. Adres telegr.: Naprzód Kraków. Konto czekowe PKO Nr 140.256

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

500.000 marek miesięcznie

Zagranica miesięcznie 1,000.000 M

Tygodniowo w Krakowie 110.000 M

Dział inseratowy: Biuro reklamy „PRASA“ Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86 Konto czekowe 149.975.

Komisja uchwaliła odroczyć sprawę wydania posłów dra Marka, dra Bobrowskiego i Stańczyka

Sejm zajmie się tą sprawą w piątek

(PAT). Warszawa, 20 listopada.

Sejmowa komisja regulaminowa nietykalności poselskiej w pierwszym punkcie dzisiejszego posiedzenia dokonała wyboru przewodniczącego, którym został poseł Popiel (NPR), wybrany jednomyślnie. Następnie komisja wysłuchała referatu posła tow. **Liebermanna** w sprawie wydania posłów dra Marka, Bobrowskiego i Stańczyka, który postawił wniosek o **odmówienie wydania.**

W dyskusji ks. poseł **Lutosławski** postawił wniosek następujący:

„Wobec tego, że nadzwyczajnie złożony charakter wypadków krakowskich czyni ustalenie prawne co do nich niemożliwe, bez całkowitego przeprowadzenia śledztwa i przewodu sądowego, a zagrodzenie mu drogi nietykalnością poselską zamieszanych w tych wypadkach posłów wobec grozy zbrodni, dokonanej w Krakowie, byłoby niezrozumiałem i obrażałoby poczucie praworządności, komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm uchyla nietykalność poselską posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka i zezwala na ich ściganie zgodnie z żądaniem prokuratorji krakowskiej“.

W dalszym ciągu dyskusji poseł **Brodacki** (PSL) zgłosił wniosek następujący: „Wobec tego, że sprawa w obecnem stadjum jest niedojrzała do merytorycznego załatwienia, celem dania możności naradzenia się klubom w tej sprawie, **komisja uchwala przerwać obrady“.**

Wniosek ten został przyjęty większością głosów 13 przeciw jednemu.

Ks. Lutosławski zastrzegł sobie postawienie swego wniosku na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem, jako wotum mniejszości.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 20 listopada.

Sprawozdanie komisji regulaminowej stało na dziesiątym punkcie dzisiejszego porządku dziennego. Sejm nie zdołał załatwić całego porządku dzien nego, wobec czego **sprawozdanie komisji przyjdzie pod obrady na piątkowem posiedzeniu Sejmu.**

Pogłoski o tworzeniu się rządu koalicyjnego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 20 listopada.

Pogłoski o próbach utworzenia rządu koalicyjnego przybierają **coraz bardziej realną postać.**

Niepowodzenia p. Kucharskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 20 listopada.

Dziś odbyło się posiedzenie Rady finansowej, na którem minister skarbu p. Kucharski referował sprawę **utworzenia banku emisyjnego.** W posiedzeniu wzięli udział członkowie Rady: Byrka, Michalski, ks. Adamski i Zdziechowski. Wszyscy członkowie Rady z wyjątkiem p. Zdziechowskiego oświadczyli się **przeciw projektowi ministra.** Po bezskutecznej dyskusji p. Kucharski zaproponował odbycie wspólnego posiedzenia z komitetem politycznym Rady ministrów.

Nowe pobory urzędników państwowych

Warszawa (PAT). Na mocy artykułu 5 ustawy z dnia 19 października b. r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska, Rada ministrów uchwaliła następujące **mnożne uposażeniowe** na październik i listopad: Zasadnicza mnożna na październik, ustalona w ustawie w wysokości na 11.600, została przez Radę ministrów **podwyższona** o dopłatę, stanowiącą wyrównanie wzrostu kosztów utrzymania za drugą połowę września w wysokości **2100.** Ogólna więc mnożna za październik wyniesie **13.700.** Zasadniczą mnożną na listopad Rada ministrów ustaliła w wysokości **25.520,** dopłatę zaś w wysokości **17.100. Ogólna więc mnożna za listopada wyniesie 42.620.**

Warszawa (AW). „Gazeta Warszawska“ donosi, iż Rada ministrów zajmie się ostatecznem ustaleniem **dodatku wyrównawczego** dla urzędników państwowych. Dodatek ten będzie wypłacony prawdopodobnie przy końcu bm. w wysokości **30 procent poborów listopadowych.**

Wydalenie ze służby wiceprezesa Centralnego Komitetu pracowników państwowych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprz.“). W związku z usunięciem ze służby p. Dudy, wiceprezes CKPP, szereg organizacyj prac. państw. (kolejarze, pocztowcy itd.) wystosował do rządu **protest,** wskazując, że wydalenie to nastąpiło bez uzasadnionych przyczyn. Organizacje wyrażają p. Dudzie pełną solidarność i głębokie uznanie za ofiarną pracę dla sprawy pracowników państwowych. Protest kończy się żądaniem cofnięcia tej nieuzasadnionej dymisji.

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 20 listopada.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu było bezbarwne. Po odesłaniu do komisji w I. czytaniu kilku projektów, **odroczono III. czytanie noweli do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów,** poczem przyjęto w II. czytaniu ustawę o zniesieniu ministerstwa zdrowia i ustawę o podwyższeniu opłat sądowych w b. Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim.

Przystąpiono do dyskusji nad ustawą o **waloryzacji podatków.** Referował pos. Rusinek (Piast). Wspaniałą mowę wygłosił pos. tow. **Moraczewski,** który żądał **waloryzacji płac pracowników państwowych** i zakończył słowami: **Oddajcie państwu, coście zrabowali!**

Przemawiali dalej pos. Łypacewicz (Wyzwolenie) i Hausner (klub żyd.), który między innymi powiedział: Minister Kucharski myślał, że uda mu się osiągnąć zagraniczną pożyczkę „koszerną“. Według mnie wogóle osiągnięcie pożyczki „koszer nej“ jest w dzisiejszym czasie niemożliwe.

Na tem przerwano dyskusję; ciąg dalszy w **piątek.**

* * *

Komisje sejmowe

(PAT) Warszawa, 20 listopada.

Komisja **ochrony pracy** pod przewodnictwem ks. Wójcickiego (ch. d.) wysłuchała referatu posła Langera (Wyzwolenie) o wniosku posła Sołtyka (Związek ludowo-narodowy) w sprawie **zwolnienia nauczycieli szkół prywatnych od przymusu należenia do kas chorych.** Uchwalono sprawę tę załatwić po wniesieniu przez rząd noweli do ustawy o kasach chorych. Następnie komisja po referacie posła Rusinka (Piast) o projekcie ustawy o zabezpieczeniu swobody wzięcia i wykonania pracy uchwaliła pierwsze dwa artykuły wspomnianej ustawy zgodnie z brzmieniem proponowanem przez rząd.

Komisja **administracyjna** wysłuchał sprawozdania pos. Szypra (koło żyd.) o wnioskach klubu żydowskiego w sprawie ekscesów antyżydowskich w dniu 5 kwietnia w Warszawie. Rozwinęła się bardzo obszerna dyskusja, w wyniku której przyjęto wniosek pos. Erdmana, w którym komisja administracyjna **potępia ekscesy antyżydowskie wogóle,** a w szczególności ekscesy z 5 kwietnia, a równocześnie uważa wnioski koła żydowskiego za **nieaktualne i przechodzi nad niemi do porządku dziennego.** Pos. Gruenbaum, który zgłosił wniosek w tej sprawie, zapowiedział wystąpienie posłów mniejszości na plenum.

Komisja **oświatowa** rozpatrywała punkt 4 wniosku nagłego pos. Herza i tow. (NPR) w sprawie niedostatecznej opieki państwowej nad emigrantami polskimi we Francji.

Proces o rzucanie bomb

Warszawa. (Tel. wł. „Naprz.“). Wczoraj w sądzie okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciw porucznikowi Waleremu Bagińskiemu i podporucznikowi Antoniemu Wieczorkiewiczowi, którym oskarżenie zarzuca należenie do tajnej organizacji terorystycznej mającej na celu wywoływanie terorystycznych wybuchów przez podkładanie bomb.

Strajk rzeźników we Lwowie

Lwów (PAT). Wobec tego, że policja aresztowała kilku rzeźników za przekroczenie ustaw policyjnych, rzeźnicy rozpoczęli strajk. **Jatki jakoteż hale targowe z mięsem są zamknięte.** Województwo wydało polecenie magistratowi, aby wezwał rzeźników i zagroził im karą za przekroczenie ustawy przemysłowej. Gdyby to nie poskutkowało, nastąpi **odebranie patentów przemysłowych.**

P. Kucharski w świetle „swoich“ ludzi

Jawna opozycja chadecji

Oddawna wiadomo, że chadecja, jedno ze stronnictw tworzących „większość narodową“, ma rozmaite zarzuty przeciw ministrowi skarbu p. Kucharskiemu. Przypominamy głośny przed kilku tygodniami występ pos. Mianowskiego, który w sposób niezwykle jak na członka większości ostry skrytykował p. ministra: pamiętamy uszczypliwe słowa, jakich ministrowi nie szczędzono na łamach „Głosu Narodu“. Ta niechęć chadecji wobec p. Kucharskiego nie zmalała z postępem czasu; przeciwnie — im więcej p. Kucharski robi około „sanacji“ finansów, tem sceptyczniejsze staje się wobec jego zamierzeń stanowisko chadecji.

P. Kucharski wzięty został pod kuratelę. Rada finansowa, złożona z reprezentantów większości rządowej, bada jego plany, przyczem się okazuje, **że minister żadnego planu nie posiada.** To też chadecja jest wysoce niezadowoloną, a niezadowoleniu temu daje wyraz jej organ krakowski w numerze 242. Z artykułu omawiającego stosunek Rady finansowej do p. Kucharskiego cytujemy **kilka** soczystych zdań:

„Ale utworzenie **Rady finansowej okazało** się szczególnie koniecznem ze względu na pewne osobiste kwalifikacje p. Kucharskiego. Obecny minister skarbu **nie jest skarbowcem z zawodu i nie posiada doświadczenia w zakresie polityki finansowej.** Przed wejściem do gabinetu nie brał ani razu udziału w posiedzeniach komisji skarbowej, choćby z ciekawości. **Nie umie dobierać sobie współpracowników i z tego powodu prace ministerstwa nie idą tak, jak iść powinny.** On sam jest stale zapracowany i na nic nigdy nie ma czasu. Nie posiada wiceministra, któryby kierował pracą bieżącą resortu“.

A więc organ chadecki stwierdza, że p. Kucharski **nie jest fachowcem w dziedzinie obecnie dla państwa** najważniejszej, a mimo to trzyma się swej teki i tak zazdrosny jest o swą władzę, że nie chce się nią dzielić z jakimś wiceministrem. **Jeżeli tak jest, a niema powodu w to wątpić, dlaczego większość, w której chadecja zasiada, upiera się przy utrzymaniu niefachowca, dyletanta, na tak ważnem stanowisku? Większość postanowiła zastąpić niefachowość ministra przez dodanie mu Rady finansowej. Jakież jest jej zadanie? Odpowiada na to organ chadecki:**

„Jest rzeczą naturalną, że Rada finansowa złożona z ekspertów musi mieć wobec p. Kucharskiego duży autorytet moralny. Jej opinjom mógłby minister z powodzeniem przeciwstawić swe poglądy tylko wtedy, gdyby sam był autorytetem finansowym, a takim — jak wiadomo — nie jest p. Kucharski, który się wprawdzie w ciągu swego urzędowania już wiele nauczył, ale jeszcze ciągle za mało, by mógł sprostać np. takiemu technikowi skarbowemu, jakim jest prof. Michalski. Z tego powodu przewidywać można, że ewentualny konflikt Rady z ministrem zakończyćby się musiał **dla ministra niepomyślnie“.**

Całkiem po prostu: p. Kucharski, sam nie będąc autorytetem, otrzymał nad sobą ciało, które ma być większym niż on autorytetem. Rozumiemy, jak „przyjemnie“ musi być p. Kucharskiemu stać pod kontrolą np. p. Michalskiego, o którym wie, że jest konkurentem, kandydatem na jego następcę. I p. Kucharski, wiedząc o tem, musi milczeć, gdyż w przeciwnym razie „konflikt musiał**by się zakończyć dla niego niepomyślnie“** tj. musiałby ustąpić. Czy w którymkolwiek państwie byłby do pomyślenia minister skarbu, który chciał by być ministrem w takich warunkach? **Czy takie osaczenie ministra nie jest równoznaczne z najsilniejszem wotum nieufości? Wielką siłę przyciągającą musi posiadać teka skarbu, jeżeli p. Kucharski takim warunkom się poddaje.** A nie jest to **bez powodu: kto niema planu, musi poddać się** radom tych, którzy — przynajmniej tak mówią — **plan posiadają.**

O bezplanowość p. Kucharskiego pisze „Głos Narodu“ w cytowanym przez nas artykule:

„O ile wiemy, Rada finansowa wezwała p. Kucharskiego do sprecyzowania planu sanacyjnego Już to wezwanie świadczy, że Rada zabiera się serjo do pracy. Uderzającem jest, **że p. Kucharski nie miał dotąd czasu na wypracowanie dokładnego planu sanacji,** od czego przecież należy wszelką sanację zaczynać“.

Rzeczywiście uderzające — albo jeszcze więcej. Zabierać się z takim tupetem do sanacji, nie wiedząc, jak to zrobić, tak może postępować tylko — p. Kucharski, który przecież zdobył się na zapewnienia, że już ma pożyczki zagraniczne i który niemniej odważył się na przedłożenie budżetu — z nadwyżką!

Poznali się na nim we własnym obozie i, jak się zdaje, niedługo już p. Kucharski będzie bezplanowo uzdrawiał finanse. Wynika to z następującego zdania w cytowanym artykule:

„Obecnie w kołach sejmowych prawicy i centrum panuje przekonanie, że sprawa sanacji jest na dobrej drodze. **Sprawa osoby ministra skarbu staje się drugorzędną.** Nabrałaby aktualności tylko wtedy, gdyby minister stanął w sprzeczności z opinjami Rady finansowej. Wówczas **Rada wysłałaby jednego ze swych członków do gabinetu na miejsce p. Kucharskiego“.**

A więc zmiana jest przewidzianą, albo — co prawdopodobniejsze — powyższe słowa należy uważać za groźbę pod adresem p. Kucharskiego, aby się poddał decyzji Rady finansowej, gdyż inaczej — czeka już p. Michalski na spadek po nim.

Czy tylko p. Kucharski sam jest niepewny na swem stanowisku, czy wogóle cała konstrukcja obecnej większości i jej rządu jest zachwianą?

Przed kilku dniami podaliśmy, jak w klubie Piasta zapatrują się na sprawę przemiany w rządzie w kierunku utworzenia koalicji. obejmującej też stronictwa poza obecną większością. Sprawa ta objęła już szersze kręgi aniżeli Piasta, co wynika z doniesienia dobrze zwykle poinformowanej „Gazety Lwowskiej“. Donosi ona (Nr. 261) pod datą 18 bm. z Warszawy:

„Przy omawianiu sytuacji politycznej i parlamentarnej (na obradach chadecji) dawały się słyszeć głosy, iż byłoby wskazane dążyć **do rozszerzenia podstaw obecnego rzadu w kierunku koalicji.** Ostatnie pogłoski potwier**dza** również prezes chrześcijańskiej demokracji poseł Chaciński, który oświadczył dziennikarzom: „Stoimy na stanowisku, że w obecnej ciężkiej sytuacji państwa, zaognionej gorącemi walkami partyjnemi, **powstanie rządu koalicyjnego jest rzeczą wskazaną.** Trzeba do tego tylko zrozumienia interesu państwa“.

A więc obok Piasta także chadecja uznaje konieczność utworzenia rządu koalicyjnego, co w połączeniu z niezbyt życzliwem jej stanowiskiem wobec p. Kucharskiego świadczy, że poznano się już na nim i że wkrótce zapewne skończą się jego „prace“ nad sanacją finansów.

Nie ulega wątpliwości, że rola p. Kucharskiego zbliża się ku zakończeniu. Nic, literalnie nic, mu się nie udawało, dziś stoimy w sytuacji dalekiej gorszej, anżeli przed jego „zbawczem“ działaniem. P. Kucharski obiecywał pożyczki zagraniczne, wystąpił z błyskotliwym budżetem, wnosił szereg projektów i następnie je cofał. A rezultat? Dolar przekroczył już 2 miljony, a marka znikła z ceduły giełdy zurychskiej. Akurat za rządów ministra, który został powołany dla sanacji finansów, te finanse otrzymały największy cios, którego skutki odczuwa cała ludność w formie szalonego wzrostu drożyzny.

Wyobrażamy sobie, jakie okrzyki triumfu rozlegałyby się z ław „narodowych“, gdyby coś podobnego zaszło za rządów legendarnej lewicy! Wszak wszyscy narodowi fachowcy finansowi łamali ręce nad kryzysem 50 tysięcy za dolara, który był za rządów Sikorskiego, a obecnie z zimną krwią przyjmują kurs 42 razy wyższy! Rząd pp. Witosa—Korfantego, okazawszy taką słabość wobec zagadnień finansowych, chciał okazać siłę na innem polu i jako ciało doświadczalne wybrał — klasę robotniczą? I jakiż efekt tej siły? Kilkadziesiąt trupów w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu, a w zamian za to dowód, że rząd stoi 19 głosami większości. A gdyby tak lewica była się pojawiła w pełnej liczbie? A gdyby ministrowie-posłowie byli ze względów przyzwoitości wstrzymali się od głosowania we własnej sprawie?

Jesteśmy przekonani, że rząd ten trzyma się jeszcze siłą bezwładności. Już kruszeją jego fundamenty; już coraz silniejszy staje się bunt we własnym jego obozie — jeszcze kilka takich „zwycięstw“, a rząd ten będzie należał do smutnej historji.

—ooo—

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

60

Guillaumet w stanie strachu obłędnego był gorzej niż bezużytecznym. Wszyscy inni pracowali jak najsprawniej, nie wyjmując obydwóch winowajców, którzy po pierwszem wstrząśnieniu, odzyskali równowagę i robili wszystko, co się dało. W krótkim czasie poczyniono przygotowania do obrony, o ile to było możliwem, a u każdego wejścia do obozu rozstawiono straż. Rene bystrem okiem czuwał od strony południowej. Gniew nim miotał wściekły; unikał widoku Bertillona, z obawy, by nie uległ pokusie zamordowania go na miejscu. Ranek wlókł się powoli, a tu żadnego znaku pokoju lub wojny.

W południe roznoszono posiłek ludziom pełniącym straż; jedli stojąc, z oczyma utkwionemi w las. De Vigne przyniósł Renemu zlecenie od Marchanda i przystanął obok, z twarzą nieszczęśliwą.

— Panie Martel...

Rene przez lunetę patrzył w kierunku rzeki. Nie odwracając głowy odparł: — Słucham.

— Pan zna lepiej Rivareza niż ktokolwiek z nas. Co pan... myśli...?

— Nic nie myślę.

— Ale pan nie sądzi, że on... nie żyje...

— Szczęśliw, jeśli tak jest.

Chłopak cofnął się ze stłumionym krzykiem.

— Jeśli... Och, to niemożliwe- Oni by... oni nie mogą...

— Czemu nie? Pan sądzi, że ludzie ci nakładają białe rękawiczki?

— Panie Martel... Bertillon jest moim kolegą szkolnym... Gdyby... to się stało... w łeb by sobie strzelił... Ja wiem...

Rene się odwrócił, by dokładnie zbadać rzekę po drugiej stronie.

— Wyszedłby tanim kosztem. Bierz pan lunetę i obserwuj ten zakręt, dopóki nie wrócę.

Wsunął mu szkła do ręki i podszedł do najbliższego tubylca, stojącego na straży, który odłożywszy karabin, ukląkł, by się przeżegnać.

— Wstać! Karabin na ramię! Będziesz się modlił, gdy cię zluzują.

— Och, panie — jęknął tamten, szybko chwytając karabin — czy te krwiożercze pogany wszystkich nas wymordują?

— Nie będą się potrzebowali trudzić, jeśli raz jeszcze zaniedbasz swój obowiązek. Ja sam cię zastrzelę.

— Dobrze, proszę pana — wykrztusił strażnik. Rene wrócił do de Vigne'a i odebrał mu z ręki lunetę.

Popołudnie wlokło się taksamo jak poranek, potworne minuty wydłużając w godziny. W cichym palącym żarze słońca ludzie czekali, wytężając bolesne od upału źrenice, łowiąc uszyma każdy szelest. Rene obchodził straże; baczny, milczący, nie czując zmęczenia, obojętny na cierpienie. Był jak maszyna nakręcona, która musi pracować, dopóki nie dojdzie do mety.

Nad wieczorem wszczął się nagły ruch w części obozu, strzeżonej przez Marchanda. Rene szybkiem spojrzeniem objął swych ludzi, ręką dotykając tkwiących za pasem pistoletów. W chwilę później Lortigue pędem zbiegł ze skał i rzucił się na szyję Bertillona.

— Wszystko dobrze!... wrócił... załagodził...

Doszli do namiotu w sam czas, by zobaczyć groteskową postać, o twarzy w same prążki i kółeczka, w olbrzymiej dokoła głowy ognistej aureoli, wysuwającą się z ramion dowódcy, by jeden po drugim. Bertillon zbliżył się ostatni, jąkając prośbę kolejno w namiętne chwytali objęcia jeden po o wybaczenie. Rivarez się zaśmiał, poddając policzki; następnie całunkom obydwa pomalowane policzki; następnie się odwrócił i powoli powiódł oczyma po podnieconej gromadce.

— Ale gdzie pan Martel?

Rene wysunął się był ukradkiem i siadłszy na skalnej krawędzi nad rzeką, łkał konwulsyjnie z głową ukrytą na kolanach.

Po pierwszym wybuchu gwałtownym, oparł się o skałę, rozmyślając nad swym stanem. Wszystko to wydawało mu się zarówno strasznem jak niepojętem.

W ciągu sześciu miesięcy, ten klown zbiegły z cyrku stał się osią jego uczuć serdecznych. Było to dziwaczne i w najwyższym stopniu głupie, lecz niemniej prawdziwe, a straszne napięcie dnia dzisiejszego było dlań dowodem ostatecznym. Przez całe życie nie zaznał był podobnego cierpienia; dziwił się teraz, jak mógł je znieść, nie zabiwszy siebie lub kogo innego. Jakkolwiek w całej pełni zdawał sobie sprawę, że jemu i wszystkim jego towarzyszom grozi śmierć gwałtowna; jakkolwiek myślał o Małgorzacie, wyobrażając sobie jej rozpacz, nadzieje zdruzgotane, jej życie nieszczęsne, osierocone — najboleśniejsza ze wszystkiego była przecież myśl, że Rivarez znajduje się sam wśród dzikich.

(C. d. n.).

Jak wygląda opinja w Polsce

W artykule, częściowo teoretycznym, prof. Kutrzeba wykładał, że: 1) wszystkie nakazy i zakazy rządu powinny być bezwarunkowo wykonywane; 2) rząd z drugiej strony powinien przy wydawaniu nakazów, a zwłaszcza zakazów, pilnie dbać o to, ażeby były one racjonalne i dziesięciokrotnie zastanowić się, zanim jakiś zakaz wyda.

Te teoretyczne wywody p. Kutrzeby były jednak pisane pod wrażeniem chwili, pod wpływem wypadków 6 listopada w Krakowie. Treść jego artykułu zawierała gwałtowniejszy atak na strajkujących, łagodniejszą, bardziej osłoniętą perswazją pod adresem rządu... Ale w tem rozumowaniu widoczna była pewna luka: prof. Kutrzeba nie wyjaśnił, jak doszedłby on sam, że rząd jakiś wszedł na błędną drogę i jakby ten rząd przekonał się, że bez potrzeby zadrażnił zbytnio jakieś stosunki, gdyby zawsze działo się wedle punktu pierwszego jego wykładu.

Pełną miarę celowości lub szkodliwości jakiegoś zarządzenia dają jego skutki i na ich podstawie opiera się głównie przeciętne zdanie o nich.

Możnaby sobie wyobrazić jeszcze jaką idealną opinję którąby, nie zważając na poddanie się interesowanych zakazowi, „nieprzemyślanemu dziesięciokrotnie", potępiła taki zakaz, zmusiła rząd do liczenia się z sobą i w ten sposób dała pośrednio satysfakcję dotkniętym zakazem i gwarancją, że takie zakazy się nie ponowią.

W teorji — na papierze — przy nieliczeniu się naprzykład ze stanem ducha rozgoryczonych mas, dałoby się pomyśleć to wszystko...

Naturalnie, jeżeli bierzemy pod uwagę rzeczywiste stosunki, a chodzi nam o stosunki polskie, to odrazu podkreślić musimy, że Polska najdalszą jest od posiadania jakiejś opinji, którąby czuwała nad tem, iżby rząd nie zacieśniał naprzykład uprawnień obywatelskich, iżby nie tracił z oczu demokratycznego charakteru państwa.

Co znaczy w Polsce opinja — świadczy choćby następujący jaskrawy wypadek: Referentem komisji spraw wojskowych przed pełną Izbą poselską wybrany został poseł Jan Zamorski — głosami swoich stronników i... Piasta.

Otóż w listopadzie **1921** r. obecny **prezes klubu** sejmowego Piasta, poseł Jan Dębski, złożył wniosek, podpisany licznemi nazwiskami swojego klubu, „w sprawie antypaństwowej agitacji posła Jana Zamorskiego". Sprawę tę przypomina warszawski „Kurjer Poranny", pisząc:

> Motywy wniosku stwierdzają, że Zamorski wydał w Chicago „broszurę, w której **pod osłoną walki z socjalistami, uwłacza czci armji polskiej, przedstawia Naczelnika Państwa jako zdrajcę Ojczyzny, tajnego sojusznika Niemców i zakapturzonego bolszewika**".
>
> Czytamy dalej: „W taki oto sposób przedstawia poseł Zamorski stan Polski wobec Polonji amerykańskiej; cała zbrojna walka o niepodległość, to była walka „rzezimieszków", wojsko polskie jest w rękach zdrajców kraju. Naczelnik Państwa jest zdrajcą, niemieckim agitatorem i bolszewickim druhem".
>
> Wniosek kończył się słowami: „Zważywszy: 1) że agitacja p. Zamorskiego podkopuje zaufanie Polonji amerykańskiej do Polski i uniemożliwia lokatę pożyczek w Ameryce i tem wyrządza ogromną szkodę interesom Polski, jako kraju; 2) że **oszczerstwa p. Zamorskiego, rzucane na wojsko i Naczelnika Państwa, są jawną zdradą i są wyzyskiwane przez wrogów Polski zagranicą** dla przedstawienia Polski jako państwa komunistycznego, zgniłego i nie mającego danych do dalszego rozwoju — niżej podpisani stawiają wniosek nagły: Sejm wzywa p. Marszałka, aby zwołał sąd marszałkowski, celem rozpatrzenia i wydania wyroku w sprawie zbrodniczej agitacji posła Jana Zamorskiego, jako oskarżonego o czyny nie licujące z godnością posła polskiego".

A dalszy rezultat? Po przemówieniu posła Dębskiego w Sejmie, Sejm ustawodawczy uchwalił 165 głosami przeciw 113, co następuje:

> 1) Sejm po rozważeniu motywów wniosku p. Dębskiego i tow. w sprawie broszury p. Jana Zamorskiego pod tytułem: „Rola socjalistów w odbudowie Polski", stwierdza, że **ustępy tej broszury, odnoszące się do osoby Naczelnika Państwa i armji polskiej, mogą wyrządzić ciężkie szkody państwowości polskiej** — wobec tego potępia tego rodzaju występy publiczne; 2) Sejm wyraża zdziwienie, że powołane do obrony interesów państwa władze nie zabrały głosu w sprawie ustępów broszury p. Zamorskiego, przynoszących szkodę państwu".

Takie świadectwo otrzymał z inicjatywy Piastowców, a przedewszystkiem **obecnego prezesa tego klubu**, p. Zamorski... Oczywiście p. Zamorski, potępiony tak dosadnie przez większość Sejmu, przełknął sobie pokojnie ten werdykt; jego zwolennicy zaś usprawiedliwiali go tem, że pisał swoją broszurę dla Polaków amerykańskich, którzy mają upodobanie do jaskrawego stylu, określań i charakterystyk i, że chcąc utrafić w ich gust, uniósł się zadaleko.

A dziś — Piastowcy, będący pod prezesurą tego, który wymownie demaskował szkodliwą dla państwa i bezczeszczącą wojsko broszurę Zamorskiego, wybierają go na referenta spraw wojskowych w Sejmie — jemu właśnie powierzają tę specjalność... I notabene dzieje się to w chwili, gdy prasa typu rządowego, — poto coprawda, aby ostrzej nacierać na PPS, — na prześcigi unosi się nad armją.

Powie ktoś, że dajemy przykład, zaczerpnięty z Sejmu, nie zaś odzwierciedlający opinję niezależną.

Ale gdyby taka, jako czynnik ważki, istniała, nie mogliby posłowie sejmowi w tak niebywały sposób nicować swoich własnych ocen moralnych — robić sobie z tego grę, do niczego nie obowiązującą.

Z komisji ochrony pracy

Posiedzenie sejmowej komisji ochrony pracy w dniu 14 bm. wypełniła całkowicie dyskusja nad oświadczeniem p. ministra Smólskiego.

Tow. pos. **Reger** w dłuższem przemówieniu, polemizując z pos. Rudnickim (Z. L. N.), w gorących słowach bronił robotników krakowskich i PPS przed napaściami i ostro krytykował rząd za jego postępowanie w sprawie żądań pracowników państwowych i podczas strajku.

Przechodząc do innych spraw, tow. Reger zwraca uwagę, że stosowanie wskaźnika drożyźnianego przy normowaniu zarobków robotniczych musi być rozumiane w ten sposób, iż zarobki robotników i płace urzędnicze mają być podwyższane według wskaźnika drożyźnianego co tydzień, a podwyżka winna być wypłacana za tydzień ubiegły, w którym drożyzna wzrosła. Dalej tow. Reger zapytuje ministra, czy i jakie zamierza przedsięwziąć reformy w Kasach chorych. Utrzymanie nienaruszonego samorządu w jednolitych, silnych, nie rozproszkowanych i nieskarłowaciałych Kasach chorych — jest niezbędnym warunkiem ich rozwoju. Mówca sprzeciwia się wreszcie wnioskom pos. Rudnickiego.

Tow. **Praussowa**, omawiając konieczność uchwalenia jak najprędzej ustawy o inspekcji pracy, podkreśla żądanie uchronienia tej ważnej instytucji od jakichkolwiek zależności od władz administracyjno - politycznych.

Przygotowująca się sanacja skarbu i waluty sprowadzi niechybnie bezrobocie. Dlatego rząd musi przed rozpoczęciem sanacji mieć już gotową ustawę o zabezpieczeniu bezrobotnych. Zamiast tego rząd miesiącami całymi „uzgadnia" odnośny projekt ustawy, a równocześnie sam wywołuje bez robocie. Redukcje urzędników w ministerstwie pracy zawiesiły szereg ustaw już uchwalonych, lub będących na warsztacie sejmowym, poprostu w powietrzu, albowiem nie będzie komu ich wykonywać. Często „redukuje się" jednych urzędników aby natychmiast na ich miejsce przyjąć innych, protegowanych lub stronników partji rządzących. Tak było naprzykład w Urzędzie emigracyjnym.

Na zakończenie stawia tow. Praussowa wnioski, wzywające rząd do jak najspieszniejszego przedłożenia Sejmowi projektów ustawowych o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego, o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, o inspekcji pracy i o ubezpieczeniach społecznych.

Po przemówieniach posłów Harasza i Nowaka odpowiadał minister p. **Smólski**. Przyznał on, że nad ciężką sytuacją mas robotniczych nie wolno przechodzić do porządku dziennego i stwierdził, że gdzie niema Związków zawodowych, tam panuje anarchja. Mimo to usiłował usprawiedliwić postępowanie rządu wobec urzędników i kolejarzy. Wydalenie przywódców urzędników nastąpiło wskutek tego, że zachowali się oni wobec p. Witosa nieodpowiednio i w nieodpowiedniej formie ogłosili jego odpowiedź. P. minister obiecał sprawę na nowo rozpatrzeć. Uznaje konieczność zupełnej niezależności inspekcji pracy od organów administracji politycznej; chciałby, aby inspektorowie pracy stali w pewnym stałym stosunku do organizacji zawodowej robotników, ale trudny ten problem napotyka narazie na pewne wątpliwości, jak to urządzić.

Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia jest pilną i będzie przedłożona Sejmowi, gdy tylko znajdzie się pokrycie finansowe.

P. minister zaprzecza, jakoby miał zamiar ograniczyć samorząd robotników w Kasach chorych, albo Kasy chorych rozbić i osłabić. Wybory w tych Kasach chorych, gdzie one zostały wstrzymane, odbędą się zaraz po Nowym Roku.

Emigracja robotników polskich do Niemiec przez zieloną granicę, o której mówił pos. Reger, istnieje faktycznie, ale nie bezpośrednio z Polski, lecz z Francji do Niemiec z powodu ciężkiego położenia robotnika polskiego we Francji. Rząd robi wszystkie wysiłki, aby bolesne i piekące te sprawy uregulować.

Minister zapewnia w końcu, że przekonania polityczne urzędników nie grają żadnej roli, byle urzędnik nie brał czynnego udziału w polityce partyjnej. Minister sprzeciwia się wnioskom pos. Rudnickiego, które też ks. Styczyński cofnął.

Wnioski tow. Praussowej jednomyślnie przyjęto.

Na posiedzeniu dnia 15 bm. przyjęła komisja jednomyślnie w 2 i 3 czytaniu na podstawie świetnie opracowanego i bardzo rzeczowego referatu tow. Ziemięckiego 14 projektów rządowych, odnoszących się do ratyfikacji tyluż międzynarodowych konwencji, uchwalonych przez Międzynarodową Konferencję pracy w Waszyngtonie i Genewie.

SKŁADKI

DLA RODZIN PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH. Odbyte posiedzenie dnia 16 bm. w Borku Fałęckim na wniosek postawiony przez tow. radnego Misiewicza Rada gminna uczciła poległych dnia 6 listopada br. i wyraziła cześć, jak również współczucie rodzinom poległych i w miarę skromnych zapasów uchwaliła materjalną pomoc w kwocie 500 tys. marek, Lista Nr. 70. Robotnicy murarscy z budowy p. Junklera ul. Łokietka (tow. Jan Ksztoń) 1,021.000, Lista Nr. 34. Robotnicy szewscy firmy p. Dzidka przy ul. Tomasza 9 1,900.000, Lista Nr. 66. Budowa młyna parowego Dąbie 2,660.000, Lista Nr. 55. Robotnicy wytwórni taborowej Podgórze 6,987.000, Lista Nr. 12. Robotnicy metalowi firmy Pogorzelsko 1,100.000, Lista Nr. 74. Robotnicy fabryki latarń „Sowa" wyrobów metalowych w Zabłociu 2,875.000, Lista Nr. 38. Pracownicy polskich zakładów garbarskich Kraków-Ludwinów 6,328.000, Lista Nr. 11. Robotnicy z gazowni 10,564.500, Lista Nr. 27. Organizacja kaflarzy 1,150.000, Lista Nr. 77. Organizacja malarzy 3,414.000, Lista Nr. 25. Organizacja kamieniarzy 1,904.000, Robotnicy z fabryki sody w Borku Fałęckim 20,214.500. Od majstrów, urzędników i pracowników „Huta żelazna" w Borku Fałęckim 20,829.600, Organizacja cieśli od majstra Kalety 2,975.000, Org. metalowców firmy Rodakowski i Wójcicki 2,738.000, Fabryka gwoździ Rydlówka 1,780.600, Uchlarz 100 tys., Ziółkowski W. 100 tys., Pracownicy zakładu w Kobierzynie 5,630.000, Robotnicy z koszar Czerneckiego 1 miljon mk, Lista V. zbierana przez tow. Drozdziewicz 4,965.000, Sekcja straży pożarnej Zw. prac. miejsk. oddział Kraków 4,855.000, Lista Nr. 26. Org. malarzy 1,920.000, Lista Nr. 24. Org. budowlanych 4,552.000. Budowlani Podgórze (Watkowski) 1,282.500, Lista Nr. 53. Magazyny żywnościowe 6,638.200, Lista Nr. 30. Piekarze 23,652.000, Lista Nr. 1. Schlechkorn 2,200.000, Budowlani Podgórze (Wałkowski) 1 miljon, Lista Nr. 64. Wałkowski 6,350.000, Lista Nr. 43. Słuchacze praw 1,940.000, Dominik Marek 1 miljon.

Stowarzyszenie robotników budowlanych i innych zawodów „Krakus". Zebrano na mszy żałobnej za swych członków na rodziny po poległych w dniu 6 listopada: Szczepan Zapiórkowski 160 tys. marek, Franciszek Zapiórkowski 310 tysięcy, Kazimierz Jeziorski 160 tys., Feliks Kapcia 100 tys., Andrzej Laskowski 50 tys., Antoni Miceusz 170 tys., Stanisław Kopeć 150 tys., Michał Budziński 250 tys., Franciszek Mularz 50 tys., Jan Domaradzki 80 tys., Franciszek Kulesz 110 tys., Jan Miseusz 100 tys., Feliks Miseusz 100 tys., Stanisław Stankowski 160 tys., Antoni Dudzikowski 50 tys., Jan Kopeć 100 tys., Leon Hudziński 100 tys., Adam Sadłowski 60 tys., Józef Koprowski 60 tys., Antoni Lis 250 tys., Andrzej Dananus 50 tys., Wacław Zwoliński 50 tys., Jak:b Szczurek 10 tys., wspólna zbiórka 310 tys. marek.

NA OFIARY ZAJŚĆ TARNOWSKICH: Pracownicy warsztatów kolejowych 20 milj. Robotnicy cegielni Bracha 6,800.000. Rob. młynów Szancera 1,485.000. Robotn. tartaku Konstancja 1,750.000. Rob. Tarnowianki 1,202.000. Rob. rafinerji Szwanenfelda 1,582.000. Kupferberg 5 milj. A. S. zebrał 4 milj. Feld i Hollender 3 milj. Ch. Hollender 2,500.000. Turek zebrał 2,500.000. Personal Kasy Chorych 2,500.000. Blauner i Silberman 1 milj. Prof. Kargól 500 tys. Fries 500 tys. Henryk Owide 400. Bekelhammer 300 tys. Maurer 300 tys. N. N. 300 tys. Kohn, Friedman, Erlich, Schindler, Wiener, Raab, Roth, Unger, prof. Arvay, R. Szumski po 250 tysięcy. Bleiweiss, Klein, Hollender po 200 tys. Landman, Glueck, Gewuerz po 150 tys. Weissman, Isak, Beier, Rubin, Batist, Rachmil, Strauss, Kampf po 100 tys. Messinger, Korczyński po 50 tys. Bibljoteka robotnicza 136 tys. Nadto Stowarzyszenie konfekcji męskiej ofiarowało 5 ubrań dla zabitych.

Kongres spółdzielczy

W sobotę 17 bm. w Warszawie w przepełnionej i ubranej zielenią sali Rady Miejskiej rozpoczął się I Kongres Spółdzielczy, w którym wzięły udział wszystkie istniejące na terenie Rzeczypospolitej spółdzielnie spożywców. Kongres obejmujący różne kierunki myśli spółdzielczej ma charakter jedynie porozumiewawczy, uchwały jego nie będą obowiązujące, ma on być tylko przeglądem sił i ideologji spółdzielczej.

Na ten pierwszy w Polsce ogólny Kongres spółdzielni spożywców zjechało się 1,330 delegatów, reprezentujących 585 stowarzyszeń. Oprócz tego wzięło w Zjeździe udział około 600 gości.

Zjazd zagaił ob. **Rapacki**, dyrektor Zw. Polskich Stow. Spożywców, witając serdecznie przybyłych z zagranicy gości, przedstawicieli rządu polskiego i delegatów na Kongres.

Na przewodniczącego jednomyślnie powołano prof. **Krzywickiego**, na zastępców tow. pos. Jana **Kwapińskiego**, tow. dra **Czarneckiego** i ob. **Rybickiego**.

Prof. **Krzywicki** obejmując przewodnictwo, podkreślił znaczenie Kongresu w chwili, gdy kraj cały pogrążony jest w orgji spekulacji i paskarstwa. Powodzenie tego zjazdu i rozwój spółdzielczości w Polsce przyczynić się muszą do poprawy losu szerokich warstw głodującej ludności.

Prof. Krzywicki w dosadnych słowach kreśli obecną sytuację gospodarczą, wskazując, że odpowiedzialność za jej opłakany stan ponoszą klasy posiadające.

Imieniem władz miejskich wita delegatów prezes Rady Miejskiej senator **Baliński**.

Następują powitalne przemówienia gości zagranicznych, przyjmowanych owacyjnie.

Sekretarz Międzynarodowego Związku Spółdzielczego p. **H. J. Mey**, mówiąc o międzynarodowym ruchu spółdzielczym, stwierdza, że w skład reprezentowanego przezeń związku wchodzą organizacje spółdzielcze z 34 krajów. Opisując etapy rozwoju ruchu, podkreśla konieczność jednoczenia się stowarzyszeń spółdzielczych i życzy kongresowi pomyślnych obrad.

Przedmiotem specjalnie serdecznych owacji był sędziwy i czcigodny działacz ruchu spółdzielczego uczony wszechświatowej sławy, profesor Karol **Gide**, który przybył do Warszawy, jako reprezentant francuskiej Federacji Spółdzielni Spożywców.

Pięknego przemówienia prof. Gide'a, którego szlachetna postać i wiek sędziwy budziły powszechną sympatję — wysłuchano w skupieniu.

Streścił on historję kooperacji we Francji, jej prace i walki. Podniósł, iż uważa za wielkie dla siebie szczęście, iż jest jednym z tych, którzy doprowadzili do zjednoczenia organizacji spółdzielczych we Francji. Mówił z dumą o 2500 francuskich stow. spółdzielczych, ogarniających 2 miljony członków. Wyraża zadowolenie z pobytu w Polsce, której Prezydentem jest działacz spółdzielczy. Uważa, że spółdzielczość polska stoi na wysokim stopniu rozwoju.

Dalej imieniem Międzynarodowego Biura Pracy i imieniem dyrektora tego Biura tow. Alberta Tomasa, przemawia dr **Fauquet**, stwierdzając, że M. B. P. z uwagą śledzi rozrost ruchu spółdzielczego i że w miarę możności stara się przyjść mu z pomocą.

Przedstawiciel Centralnego Związku Spółdzielczego Czesko-Słowackiego **Ferdynand Jirasek** opisuje działalność stow. czeskich kooperatyw. Delegat estońskiego Zw. Spółdzielczego P. **Kask** mówi o ruchu spółdzielczym w swym kraju.

Tow. **Chobot**, delegat polskich organizacji spółdzielczych w Czechosłowacji, opisuje ich działalność na Śląsku Cieszyńskim, stwierdzając, że polskie spółdzielnie są najsilniejsze w całej Czechosłowacji.

Wszyscy delegaci składają kongresowi życzenia owocnych obrad.

Następnie witają Kongres: przewodniczący Państwowej Rady Spółdzielczej p. **Kwieciński**, komisarz do walki z drożyzną p. **Bajda** w imieniu ministra spraw wewnętrznych i swoim, p. **Grunwald** w imieniu Min. Pracy i Opieki społecznej, dr **Stefeyrch**, przewodniczący polskiego Komitetu Międzynarodowej wystawy w Gandawie, Br. **Siwik**, wiceprezes Tow. Kooperatystów w Warszawie, **Zacharski**, przedstawiciel Zw. Kółek Rolniczych, dr **Raabe**, przewodniczący Zw. Pracowników Państwowych, **Jan Piłsudski**, przewodniczący wileńskiego Tow. Popierania Kooperacji.

Imieniem Centralnej Komisji Zw. Zawodowych mocne i pełne treści przemówienie wygłosił tow. pos. **Szczerkowski**, który zwrócił uwagę na konieczność ścisłej łączności między ruchem zawodowym a spółdzielczym, zmierzającemi różnemi drogami do jednego celu: obalenia ustroju kapitalistycznego i wyzwolenia mas pracujących. Wykazuje, że w istocie ruchu spółdzielczego leży zasada klasowości i współpracy z innemi formami ruchu robotniczego. Z kooperatywami, nie stojącemi na klasowem stanowisku, możliwe jest jedynie współdziałanie.

Po tych przemówieniach odczytano szereg depesz i listów powitalnych od związków spółdzielczych, zarówno krajowych, jak i zagranicznych, poczem zarządzono przerwę obiadową.

* * *

Po południu przystąpiono do najważniejszego pierwszego punktu porządku dziennego: do sprawy **zjednoczenia ruchu spółdzielczego w Polsce**.

Zarysowały się dwa zasadnicze stanowiska: Zw. Polskich Stow. Spółdz. „Społem" pragnie całkowitego połączenia stowarzyszeń t. zw. „powszechnych", czy „neutralnych" z klasowemi, reprezentowanemi przez Zw. Rob. Stow. Spoż.

Ten ostatni, rozumiejąc, że spółdzielczość nie może być czemś wyodrębnionem od całokształtu ruchu robotniczego, a jest tylko jedną z jego form, musi walczyć z kapitalizmem, walka ta zaś musi być prowadzona w duchu socjalistycznym.

Ten punkt porządku dziennego pierwszy referował imieniem „Społem" ob. **Mielczarski**, który opierając się na praktycznych względach, uważał za korzystne dokonanie całkowitego połączenia. Zdaniem ob. Mielczarskiego takie połączenie klasowych spółdzielni z „neutralnemi" pozwoli skuteczniej zwalczać kapitalizm. Wydaje mu się, że kooperacja winna organizować wszystkich ludzi — spożywców i dlatego musi być powszechna, nie zaś klasowa. W tym duchu składa rezolucję, domagającą się przystąpienia wszystkich spółdzielni do Związku ogólnokrajowego.

Odmienny punkt widzenia na tę sprawę referował w rzeczowem przemówieniu tow. pos. **Zaremba**. Wskazuje on, iż interesy wszystkich spożywców nie są jednakowe. Robotnik tak, jak i fabrykant, są spożywcami, ale interesy ich są całkowicie różne. Fabrykant materjałów włóknistych odziewa się, ale interes jego leży w osiągnięciu jaknajwiększych zysków ze sprzedaży tych materjałów, tak samo producent rolny, właściciel kopalni i t. p. Inaczej jest z robotnikami, są oni zainteresowani w tem, by ceny były niskie. Stąd powstaje sprzeczność interesów.

Ruch spółdzielczy wypłynął z tych samych powodów, co i cały ruch robotniczy: z dążenia do wyzwolenia przez obalenie kapitalizmu. Ideologja kooperacji jest ideologją robotniczą, socjalistyczną. Kooperacja ma też wspólne cele z socjalistycznemi organizacjami zawodowemi i politycznemi robotników — musi z niemi wspólnie działać. Spółdzielnie mają wyraźny cel społeczny, zadaniem ich dążenie do obalenia kapitalizmu, muszą one przeto być szkołą dla przyszłych kierowników uspołecznionych warsztatów pracy.

Klasy posiadające usiłują z organizacji spożywców uczynić środek walki z ruchem robotniczym, chcą oderwać je od walk wyzwoleńczych klasy robotniczej, chcą z nich uczynić szkołę kupiectwa polskiego. To byłoby wynaturzeniem ruchu. Obroną przeciw tym wysiłkom jest zespolenie z klasowym ruchem robotniczym.

Tow Zaremba stwierdza konieczność łączenia się w jeden organizm spółdzielni, opartych o ideologię socjalistyczną i uznających ścisły związek swoich zadań z ruchem robotniczym.

Zanim jednak nastąpi całkowite zjednoczenie na podstawie ideologji klasowej, — spółdzielnie różnych kierunków winny dążyć do współdziałania gospodarczego, które nie ukrywając różnic ideologicznych między związkami przyczyni wiele korzyści gospodarczych i częściowo usunie szkody, wynikające z rozbicia ruchu.

W myśl swych wywodów tow. Z. przedłożył kongresowi obszernie umotywowaną rezolucję.

Nad temi referatami wywiązała się ożywiona dyskusja.

Ob. **Mrozowski** uzasadniał potrzebę utrzymania oddzielnych spółdzielni zawodowych (zamkniętych) i postawił rezolucje, by związki spółdzielcze dążyły do konsolidacji finansowej, ale by utrzymały swą samodzielność.

Ob. **Hempel** wypowiedział się za rezolucją tow. Zaremby, stawiając dwie poprawki.

Poza tem przemawiali ob. **Stokłosa** z Wołomina, **Wolski, Fr. Dąbrowski** z Warszawy, **W. Minkiewicz** z Brześcia n. B., Alter, który mówił o teoretycznych zasadach klasowości kooperatyw, Ciborowski, Br. Siwik, Weychert.

Po tych przemówieniach wpłynął wniosek o przerwanie dyskusji, o wybranie mówców generalnych. Wniosek ten przeszedł.

Jako mówca generalny za rezolucją ob. Mrozowskiego przemawiał ob. J. Rutkiewicz, za rezolucją ob. Mielczarskiego — ob. Rapacki.

Stanowisko tow. Zaremby w świetnem przemówieniu poparł tow. dr **Gross** z Białej, który raz jeszcze zbił argumenty, wysunięte przez delegatów „Społem".

Kongres jednomyślnie przyjął rezolucję, wyrażającą cześć pamięci wszystkich poległych w Krakowie, Bosyławiu i Tarnowie i wzywająca spółdzielnie do zbierania ofiar na rzecz osieroconych rodzin.

* * *

DRUGI DZIEŃ OBRAD

Ob. **Mrozowski**, który występował imieniem kooperatyw urzędniczych, bronił ich samodzielnego istnienia, powołując się na to, że odpowiadają potrzebom swego specjalnego środowiska i rozwijają się dobrze.

Następny referent tow. **Zaremba** odpierał zarzut, jakoby spór co do formy współpracy był tylko sporem o słowa. Chodzi o zasady ideowe, które tak różne są w różnych odłamach kooperacji, że uniemożliwiają całkowite połączenie. Dla nas niemożliwe jest stworzenie wspólnej organizacji z kooperatywami, których myślą przewodnią, jak wynika ze słów p. Mielczarskiego i Rapackiego, jest dążenie do stworzenia nowych form gospodarki na drodze wyłącznie spółdzielczej. Przechodząc do rezolucji kooperatyw urzędniczych, tow. Zaremba stwierdza, że niema podstaw realnych dla istnienia samodzielnych spółdzielni urzędników, którzy są tylko jednym z odłamów pracujących i wspólnie z robotnikami winni tworzyć spółdzielnie. Dopóki dla ruchu spółdzielczego nie wytworzy się jednolita platforma ideowa, należy dążyć tylko do współpracy gospodarczej przy zachowaniu odrębności organizacyjnych.

Ostatni zabiera głos ob. **Mielczarski**, który polemizuje z tow. Zarembą, starając się udowodnić, że ruch spółdzielczy ma rację bytu jako kierunek całkiem niezależny i sprzeciwia się łączeniu go z ruchem robotniczym wogóle, a szczególniej politycznym.

Prezydjum zarządziło głosowanie nad zgłoszonemi rezolucjami.

Pierwsza ob. Mielczarskiego wypowiada się za zupełnem zlaniem wszystkich kooperatyw w jedną całość t. zn., że ma istnieć jeden związek ogólnokrajowy i jedna kooperatywa w każdej miejscowości.

Rezolucja tow. Zaremby brzmi, jak następuje:

„Kongres wzywa wszystkich pracowników ruchu spółdzielczego do pracy wytężonej w kierunku: a) łączenia spółdzielni spożywców w danej miejscowości w jedną spółdzielnię, łącząca wszystkich robotników fizycznych i umysłowych oraz małorolne włościaństwo, bez różnicy narodowości i wyznania i oparcie ich bytu o ścisły związek z klasowym ruchem robotniczym; b) łączenia związków spółdzielczych w jedną centralę ogólno-krajową, opartą o ideologię socjalistyczną i ścisły związek z innemi formami ruchu robotniczego.

Zanim nastąpi zjednoczenie ruchu spółdzielczego na podstawie ideologji klasowej, Kongres wzywa Związki spółdzielcze do współdziałania gospodarczego, nie negującego różnic ideologicznych, a mającego na celu walkę z wolną konkurencją, drożyzną i paskarstwem".

Wreszcie rezolucja ob. Mrozowskiego w pierwszej swej części uznaje konieczność scalenia ruchu spółdzielczego, ale wobec nieusuniętych jeszcze różnic wypowiada się za chwilowem utrzymaniem odrębnych organizacyj.

Wyniki głosowania były następujące: 1) Rezolucja ob. Mielczarskiego — **3551 gł.** 2) Rezolucja tow. Zaremby: a) część pierwsza — **1520 gł.**, b) część druga — **1794 gł.** 3) Rezolucja ob. Mrozowskiego: a) część pierwsza — **593 gł.**, b) część druga — **1498 gł.**

Charakterystyczne jest, że za rezolucją ob. Mielczarskiego głosowały spółdzielnie chadeckie, co jednak wcale nie znaczy, aby zamierzały rozpłynąć się w „Społem". Głosowały dlatego, że nic własnego pod względem ideowym nie miały do powiedzenia.

Na żądanie zgromadzonych na drugi punkt porządku dziennego przeniesiono sprawę zastosowania **stałego miernika** przy obliczaniu wkładów. Referował ob. **Kusztelan**, który zgłosił w myśl swych wywodów rezolucję, aby do czasu reformy walutowej pozostawić udziały markowe bez gwarancji. w złocie. Wniosek przyjęto.

Co się tyczy **kalkulacji cen** przyjęto za podstawę ceny rynkowe. Na tem porządek dzienny zjazdu wyczerpano.

* * *

W drugim dniu obrad zjazdu, w niedzielę, prezydent Rzeczypospolitej p. Stanisław Wojciechowski podejmował śniadaniem prezydjum pierwszego polskiego Kongresu spółdzielczego, oraz zagranicznych uczestników zjazdu.

Wieczorem zaś był p. prezydent Wojciechowski w towarzystwie swego adjutanta pułk. Zaruskiego obecny na akademji ku czci Edwarda Abramowskiego.

* * *

AKADEMJA KU CZCI EDWARDA ABRAMOWSKIEGO

W niedzielę wieczorem, z powodu Kongresu spółdzielczego, odbyła się w sali Konserwatorjum muzycznego uroczysta Akademja poświęcona pamięci Edwarda Abramowskiego.

Akademję zagaił red. „Rzeczypospolitej współdzielczej" ob. M. **Rapacki**, poczem p. **Chmielński** z głębokiem odczuciem wypowiedział „Pieśń zdobywcy słońca" L. Staffa.

Następnym punktem programu miało być przemówienie Stefana Żeromskiego, który, niestety, z powodu choroby przybyć nie mógł. Głos więc zabrał tow. prof. **Romuald Minkiewicz**, charakteryzując twórczość Edwarda Abramowskiego. Mówca świetnie nakreślił postać jednego z pierwszych apostołów polskiego socjalizmu, który całe życie swoje poświęcił pracy dla dobra ojczyzny i proletarjatu. Edward Abramowski był psychologiem, był wielkim uczonym o wszechświatowej sławie, twórcą nowych teoryj psychologicznych — a jednocześnie był gorącym obrońcą praw ludu pracującego. Abramowski był socjalistą odrębnego rodzaju — socjalistą „bezpaństwowym", cały więc nacisk kładł na twórczość społeczną przez dobrowolne i samorzutne formy organizowania się. Takiem poczynaniem i samorzutnem niezależnem od państwa, jest współdzielczość i dlatego też Abramowski był zamiłowanym kooperatystą i wybitnym teoretykiem współdzielczości w Polsce.

Następnym mówcą był ob. W **Kamiński**, dawny asystent śp. Edwarda Abramowskiego. W przemówieniu swojem przedstawił on działalność Abramowskiego jako pedagoga i podkreślił ten wpływ wielkiego uczonego na otaczającą go młodzież.

W części koncertowej wzięli udział śpiewaczka p. Comte-Wilgocka i pianista p. J. Smidowicz.

UWAGI

—o—

Co mówił biskup do wojewody?

Uroczyście opisuje „Głos Narodu" pielgrzymkę trzech mężów chadeckich: senatora Adelmana i posłów Holeksy i Puchałki do pałacu biskupa Sapiehy. Tak dalece pomieszała mu się przytem ta scena współczesna z odległą pielgrzymką trzech króli do stajenki w Betleem, iż przypisuje senatorowi Adelmanowi wyrazy, że w osobie księcia-biskupa widzi — religię katolicką.

Ale nie o tę sprawę nam chodzi. Nie o krasomówstwo adelmańskie. Moment wybrany dla tego hołdu, bliski jest daty 6 listopada; wygląda jak chęć zatarcia wrażenia przypisywanych biskupowi Sapieże słów w rozmowie z b. wojewodą... Otóż tę interwencję w województwie przemilcza „Głos Narodu". Tymczasem „szerokie rzesze" pragną się dowiedzieć, w jakim kierunku oddziaływał ks. biskup na przebieg wypadków w dniu owym, czy i jak wpływał na dyspozycje Gałeckiego? Jeżeli ks. Sapieha działał podówczas dla dobra ludu, poco to ukrywać?

Mroków niepewności żaden hołd nie rozświetli, ani żadne oracje uroczyste nie przygłuszą wyrosłych na tem tle pytań.

—ooo—

Z błazeństw endeckich

Warszawski „Kurjer", od swojego nagłówka zwany czerwonym, uważał za stosowne odbyć wywiad w sprawie wypadków 6 listopada w Krakowie — z Neuwertem-Nowaczyńskim.

Dziennik bezprogramowy, a łecący na sensację, uważał, że trzeba zasięgnąć opinji endeckiej wielkości, której apaszowski styl i wyzwiska reprezentują wszakże najwyższy szczebel dowcipu — wedle endeckiej Waszawy.

„Znakomity" publicysta endecki orzekł tedy co do Krakowa, iż należy:

„Zawiesić wszystkie pisma krakowskie, wszystkie.

Wszystkich zaś krakauerów, którzy są „uplasowani" w Polsce dopiero od roku 1915 (?), poprzenosić na kresy, w jedno województwo.

Jeżeli tam w przeciągu lat pięciu okażą istotnie swój „genjusz rozbudowy na małem" — kwarantannę można będzie powoli uchylać i partjami dopuszczać do reszty Polski".

Przekleństwo rzuca endecki prorok i na stare mury Krakowa:

„Duch gotyku nie może się pogodzić z Polską. Zło leży w murach, w przepięknych gdzie niegdzie murach.

Wawel i Skałka są polskie; kościół Panny Marji wbrew Matejce nadal gotycki. Pod ziemią, dokoła tumu, leżą Niemcy. Marienkirche całą fundowali Niemcy i ołtarz Wita Stwosza i to wszystko, co z gotyku piękne w Krakowie, to germańskie".

Nowaczyński jednak nie dodaje, że tak, jak mieszkańców Krakowa należałoby wysiedlić — tak należałoby zbombardować, zburzyć te germańskie mury.

Mógłby się nas ktoś zapytać, dlaczego powtarzamy te aroganckie błazeństwa?

Zapewne: są one niemi w oczach ludzi kulturalnych, ale w oczach endecji stołecznej — to jest szczyt brawury!... A to im wypalił!

Napadał wrogo na Kraków Konopczyński, ale on od Krakowa bardziej uzależniony, a potem dziesięciu Konopczyńskich w pewnych chwilach nie starczy za jednego Neuwerta — dumę endecji!

Neuwert — to dzisiaj może najbardziej charakterystyczny okaz tego, czego endecja żąda i co ceni w publicystyce.

—ooo—

Głupota czy złośliwość?

„Głos Narodu" (Nr. 242 z 21 listopada) zamieszcza notatkę pod tytułem „Napad socjalistów na kardynała Faulhabera (arcybiskupa Monachjum), a w tekście pisze: „...został napadnięty przez **narodowych** (podkreślenie nasze) socjalistów i żelżony". Jedno z dwojga: albo „Głos Narodu" nie wie, że narodowi socjaliści tj. banda Hitlera, to najzaciętsi wrogowie socjalnych demokratów, pod których nazwę się podszywają, albo „Głos Narodu" zna różnicę między „narodowymi" socjalistami a socjalnymi demokratami, lecz dla swych niskich celów miesza jednych z drugimi.

Jesteśmy przyzwyczajeni ze strony pobożnego organu do takich głupich napaści, dlatego robimy sobie z nich tyle, co z zeszłorocznego śniegu, w każdym razie żadna **uczciwa** gazeta polska nie zdobyła się na takie rozmyślne fałszerstwo czy na dowód swej głupoty.

—ooo—

Szaleństwo cyfr niemieckich

Ciągle czytamy o biljonach i tryljonach marek niemieckich będących w obiegu i nie zdajemy sobie sprawy, jak to w rzeczywistości wygląda, jak żonglowanie temi olbrzymiemi cyframi odbija się w życiu codziennem. Zademonstrujmy to na kilku przykładach:

Jedno z najbardziej w Berlinie rozpowszechnionych pism „Berliner Tageblatt" kosztuje 30 miljardów marek za numer. Przed wojną pismo to z całym szeregiem naukowych, ilustrowanych i humorystycznych dodatków kosztowało 10 fenigów za numer.

W numerze 529 z 10 listopada „Berliner Tageblatt" podaje wykaz składek na żywność dla biednej ludności. Na ten cel dziennik ten zebrał dotychczas 334 biljonów marek. Pojedyncze ofiary na ten cel wynoszą od 25 biljonów, a najniższa 240 miljonów. Co znaczy 334 biljonów? Otóż cały obieg banknotów w Polsce wynosi teraz jakieś 23 biljony, czyli że zebrane przez jeden dziennik w Berlinie ofiary dobroczynne wynoszą 14 razy tyle, ile cały obieg marek w Polsce. Ba, jedna ofiara 25 biljonów jest większa cyfrowo od całego obiegu gotówkowego w Polsce.

Na tle tych cyfr można zrozumieć nędzę panującą wśród klasy pracującej w Niemczech. Robotnik otrzymujący tam 5 biljonów tygodniowo otrzymuje mniej, aniżeli robotnik u nas zarabiający pół miljona tygodniowo. Tak nisko upadło najpotężniejsze przed wojną państwo w Europie.

Po zajściach tarnowskich

Z Tarnowa piszą nam:

P. minister Kiernik, przedstawiając 15 bm. w Senacie zajścia tarnowskie, opierał się widocznie na mylnych informacjach. Nieprawdą jest, że tylko budynek policji obstawiony był wojskiem, bo już wylot ulicy Goldhammera, prowadzącej od Domu Robotniczego, zastawiony był policją, wojskiem i karabinami maszynowymi. Nieprawdą jest, jakoby ze strony robotników padł strzał i jakoby rzucenie granatu ręcznego stało się powodem dania rozkazu do strzelania. Granat ręczny wybuchł już po salwach z karabinów ręcznych i maszynowych i nie robotnicy go rzucili. Tragikomiczną jest owa „wiadomość, że robotnicy idą zdobywać policję". Pan minister zanadto wierzy staroście, a ten znowu zanadto wierzy szpiclom i prowokatorom, którymi zalał miasto.

Także w „Gońcu Krakowskim" pojawiło się kilka artykułów na temat tarnowskiej masakry. W ostatnim z nich (nr. 283) wszystko od początku do końca jest kłamstwem, nawet datę zajść i liczbę zabitych zełgano. Od obowiązku prostowania łgarstw „Gońca" ludzie uczciwi są wolni. Autorem tych bredni jest niejaka Doda, akademik.

Zarządzeń wyjątkowych w Tarnowie odtychczas nie cofnięto i nadal ruch uliczny między 9 wiecz. a 5 rano jest wzbroniony itd. Możeby wreszcie ktoś wglądnął w praktyki starosty?

† Władysław Prokesch

Wczoraj zmarł w Krakowie Władysław Prokesch, długoletni redaktor „Nowej Reformy".

Ś. p. Władysław Prokesch urodził się w Krakowie 19 marca 1863 r. Tutaj uczęszczał do gimnazjum św. Jacka i skończył wydział prawny w Uniwersytecie Jagiellońskim. Już w r. 1886 zaciągnął się pod sztandar „Nowej Reformy". W grudniu tego roku ukazał się na szpaltach tego dziennika po raz pierwszy feljeton ś. p. Prokescha. „Nowa Reforma" zostawała wówczas pod redakcją Tadeusza Romanowicza. W skład redakcji należeli nadto Adam Asnyk i Mieczysław Pawlikowski. W tem środowisku zaprawiał się ś. p. Władysław Prokesch do prac literackich i publicystycznych. Odtąd też stale zasilał ten dziennik swojem piórem, bądź w feljetonach literackich, bądź w dziale literackim i artystycznym, imając się zresztą później, jako członek redakcji, wszelkiej pracy dziennikarskiej, zastępując także w swoim czasie naczelnego redaktora podczas jego nieobecności.

Niezależnie od prac z działu krytyki literackiej i artystycznej, zasilał ś. p. Władysław Prokesch swojem piórem liczne czasopisma literackie, jak „Ateneum", wychodzący swojego czasu w Krakowie pod redakcją Kazimierza Bartoszewicza, — „Świat", wychodzący także w Krakowie, „Tygodnik Ilustrowany", „Wędrowiec", „Prawdę", „Przegląd Tygodniowy" w Warszawie. Mnóstwo rozpraw zmarłego publicysty z dziedziny teatru i muzyki zamieszczało w swoim czasie „Echo muzyczne i teatralne".

Z większych prac ś. p. Wład. Prokescha ukazały się: „Piotr Chmielowski" (Kraków 1892), „Jarosław Vrchlicki" (Kraków 1893), „Leopold Loeffler" (Kraków 1892), „Marja Konopnicka w świecie krytyki literackiej" (1902) i wiele rozpraw pomniejszych.

Dnia 18 grudnia 1911 r. obchodził ś. p. Władysław Prokesch jubileusz 25-letniej pracy swojej w „Nowej Reformie" i działalności literackiej. Redakcja „Nowej Reformy" obchodziła wówczas to swoje święto domowe, które niebawem wyszło poza ramy redakcji i przybrało szersze rozmiary. Koło literacko-artystyczne w Krakowie urządziło w kilka dni potem obchód na cześć jubilata, który zgromadził licznych przedstawicieli świata literackiego i artystycznego.

Ś. p. Władysław Prokesch umiał połączyć i zawód literacki z dziennikarskim. Nie uchylał się w redakcji od żadnego udziału w żmudnej, codziennej pracy i wytrwał na swojem stanowisku do dni ostatnich.

Ś. p. Wład. Prokesch już przed kilkunastu laty zapadł na poważną chorobę żołądka, z której już się nie zdołał wyleczyć. Nagle z czwartku na piątek w nocy zeszłego tygodnia przybrała choroba groźny charakter. Dzięki troskliwej opiece żony i dzieci, pierwsze niebezpieczeństwo minęło. Z porady lekarskiej przeniesiono jednak pacjenta do kliniki chirurgicznej Uniw. Jagiell. Wczoraj, we wtorek, objawiła się jednak u ś. p. Wład. Prokescha silna niedomoga serca i ubytek sił. Opatrzony też został św. Sakramentami. Wczoraj t. j. we wtorek rano zmarł nieodżałowany pamięci najstarszy liczba lat spędzonych na ciężkiej służbie dziennikarskiej, ukochany Kolega.

Ś. p. Władysław Prokesch osierocił żonę Władysławę z Kaczyńskich i siedmioro dzieci, trzech synów, z których najstarszy kończy wydział lekarski w Krakowie, a najmłodsza córka liczy lat 12.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 11 rano, z kaplicy cmentarnej.

Redakcja „Naprzodu" w ciężkim smutku pogrążonej rodzinie Zmarłego zasyła wyrazy głębokiego współczucia.

Wiadomości polityczne

WYNIK WYBORÓW GDAŃSKICH

„Gaz. Gdańska" pisze, że w Gdańsku głosowano przeważnie na listy nacjonalistyczne niemieckie, albo na listy partji najściślej z nacjonalistami związane. Gdańsk wykazał temsamem, że grawituje stale ku Berlinowi i że absolutnie nie dba o stosunki z Polską. Obecny sejm gdański urzędować będzie w myśl konstytucji do końca rb. Nowy sejm, wybrany na lat 4, rozpocznie swą działalność 1 stycznia.

Śledztwo wojskowe w sprawie krwawego wtorku

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach przybył do Krakowa jeden z wyższych oficerów sztabu generalnego, celem przeprowadzenia śledztwa z gen. Cziklem i pułk. Beckerem w sprawie krwawego wtorku. W sądzie wojskowym w Krakowie przesłuchiwani są wszyscy żołnierze, rozwiązanego na mocy rozkazu władz wojskowych II. bataljonu 16 pp., którzy brali udział w akcji wojskowej 6 listopada. Prawie wszyscy oficerowie tego bataljonu są aresztowani i przesłuchiwani przez sędziego śledczego. Prócz tych oficerów aresztowano cały szereg oficerów innych pułków z Krakowa i prowincji.

Olbrzymia podwyżka cen pieczywa
Bochenek chleba kosztuje już 136 tysięcy marek

Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, na którem omawiano sprawę nowej podwyżki cen pieczywa. Kalkulowano na podstawie przeciętnej 7 milj. mk. za 100 kg. mąki żytniej, zaś 10 milj. za 100 kg. mąki pszennej. Nadto uwzględniono podwyżkę robocizny, a nadto o 40 proc. przy chlebie i 50 proc. przy bułkach. Od dzisiejszego dnia obowiązują następujące ceny: 1 kg. chleba żytniego 68 tys. mk., ciemnego 60 tys. mk, 6 dkg. bułka gładka 6500 mk, 3 dkg. wiedeńska 4700 mk.

Tytoń i wyroby tytoniowe mają podrożeć o 100 procent

Jak się dowiadujemy, z dniem 1 grudnia, dyrekcja monopolu tytoniowego ma wprowadzić nowy cennik na tytoń, cygara i wyroby tytoniowe. Cennik ten będzie wyższy blisko o 100 proc. od obecnie obowiązującego.

Oszustwa przy podatku obrotowym
Rewizje w Łodzi

Podatek ten wymierzany bywa na podstawie ksiąg obrotu, przeprowadzanych przez każdą firmę. Oczywiście księgi takie mogą być prowadzone uczciwie lub fałszywie.

Łódzki „Kurjer Wieczorny“ pisze, co następuje, na temat wykrycia w Łodzi znacznych malwersacyj podatkowych w tym zakresie:

„Jakie straty ponosił skarb państwa na takich oszustwach, świadczy najlepiej fakt, że jedna z miejscowych hurtowni włókienniczych, nie należąca do większych zapłaciła za październik przy solidnem prowadzeniu księgi obrotu z górą **4 miljardy marek** podatku obrotowego, podczas gdy są firmy **znacznie większe** w tej branży, które wpłacają z tytułu tego samego podatku do kas skarbowych zaledwie **po kilkadziesiąt, lub co najwyżej po kilkaset miljonów.**

Takie różnice w płaconych sumach zwróciły uwagę władz skarbowych i spowodowały będące obecnie w toku rewizje.

Dzisiejsze pisma poranne doniosły o nowych stwierdzonych oszustwach, popełnianych przez firmy przeważnie włókiennicze, jak Bracia Piotrkowiccy, Herman Faust, oraz przez firmę techniczną A. E. G., będącą n. b. pod zarządem państwowym.

Sprawy te skierowane zostały również do urzędu prokuratorskiego, który przekaże je sędziemu śledczemu.“

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 21 listopada.

Dokończenie świetnej mowy sejmowej posła dra Marka w sprawie zajść krakowskich 6 listopada — zamieścimy w jutrzejszym numerze „Naprzodu“.

—ooo—

Jak traktowano rezerwistów rocznika 1898

Otrzymujemy następujący opis traktowania powołanych na ćwiczenia rezerwistów rocznika 1898:

Przy zgłoszeniu się zostaliśmy przyjęci „owacyjnie“ przez dowódcę kadry 5 baonu telegr. p. por. Silbermana, następnie wyfasowaliśmy łóżka żelazne z siennikami ale bez słomy. W pokoiku nadającym się dla 6 osób mieściło się 30, oświetlenia przez cały czas nie było, przyczem w razie nocnego alarmu ludzie padali i rozbijali się. W początkach służby rezerwiści otrzymali płyn nazwany kawą, od której dostali silnego rozwolnienia. Przy objęciu służby przyrzeczono wypłacić podwyższony żołd, co z góry potwierdzili rezerwiści swymi podpisami, jednakowoż przy zwolnieniu żołdu wogóle nie wypłacono.

Takie i dalsze skargi powinny nareszcie skłonić odpowiednie władze do wdrożenia dochodzeń. Ludzie idą spełniać obowiązek wobec państwa i za to mają być narażeni na takie traktowanie?

—ooo—

PODWYŻKA TAKSY ZA LECZENIE W SZPITALACH. Min. zdrowia publicznego podwyższyło koszta leczenia w państwowym zakładzie dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie pod Krakowem. Dla I klasy z 360 na 720 tys. mp. dziennie, dla II klasy z 220 na 440 tys. mp., dla III klasy ze 120 na 240 tys. mp. Równocześnie podrożała o 100 proc. taksa we wszystkich szpitalach państwowych w Krakowie.

PROGNOZA NA ŚRODĘ: Zachmurzenie zmienne, opady (miejscami śnieżne), chłodno, umiarkowane wiatry zachodnie.

KRAKOWSKIE TOW. LEKARSKIE. Dziś we środę o godz. 8 wiecz. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: Doc. Gieszczykiewicz: Odmieniec pospolity i jego znaczenie w bakterjologii i patologii.

Jutro w czwartek o godz. 8 wieczór zebranie towarzysko-naukowe. Na porządku dziennym: Prof. Szafer: Z krainy wiecznych śniegów (obrazy z życia roślin alpejskich).

7-DNIOWĄ WYCIECZKĘ ZIMOWĄ DO TATR z jazdą sankami do Morskiego Oka i Doliny Kościeliskiej w czasie od 27 grudnia do 2 stycznia organizuje sekcja wycieczkowa krak. Ogniska nauczycielskiego kosztem 4 i pół miljona marek. Informacyj udziela i zgłoszenia najpóźniej do 10 grudnia w formie przysłania zadatku 1 miljona mk. przyjmuje p. Jan Szkodziński w Krakowie, Rynek Gł. 29, II. p. W wycieczce mogą wziąć udział także osoby z poza sfer naucz., tak panie jak i panowie. Na odpowiedź pisemną należy załączyć znaczek pocztowy.

WIELKA OBŁAWA. Onegdaj wieczór przeprowadziły organa policji krakowskiej obławę za podejrzanymi osobnikami. Podczas obławy przytrzymano kilkanaście osób. Również przeprowadzono rewizję w kawiarni „Imperjal“ za handlarzami obcą walutą. Policja nie podaje żadnych szczegółów z wyniku rewizji.

KRADZIEŻ PRZY OKIENKU W PKKP. Wczoraj skradziono w budynku Polskiej kasy pożyczkowej przy ul. Wiślnej p. Z. Bosakowi z kieszeni marynarki 25 milj. mp. Kradzież popełniono w chwili, gdy p. Bosak stał przy okienku tejże kasy, celem złożenia pieniędzy.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO. Onegdajszej nocy miał miejsce przy ul. Niecałej 6 tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć Piszczka, urzędnika Tow. wzaj. ubezp. P. Piszczek odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu. O tajemniczem samobójstwie ś. p. Piszczka, krążą różne wersje.

KRADZIEŻ PASÓW TRANSMISYJNYCH. Z elektrowni zakładu gospodarczego wojskowego przy ul. Bosackiej, skradziono onegdajszej nocy pasy transmisyjne wartości około 50 miljonów marek.

AMATOR HERBU. W posiadaniu aresztowanego Bolesława Głogowskiego znaleziono biżuterję, kilka sztuk ozdób złotych, przedstawiających różne herby, jakich używa się na papierośnice, lub portfele. Skonfiskowano również u Głogowskiego klucz od kasy ogniotrwałej.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. „Sen nocy letniej“ grany będzie przez wszystkie dni b. tygodnia. Kasa sprzedaje wcześniej bilety na wszystkie powtórzenia celem uniknięcia natłoku przy kasie w dniu przedstawienia. W sobotę na popołudniówce szkolnej „Cyd“ po cenach 50 proc. zniżonych.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś we środę „Pokojówka szuka miejsca“, we czwartek „Związek atletów“. Premjera „Dzwonka alarmowego“ w piątek. Atrakcją będzie „jazz-band“.

OPERA I OPERETKA. Dziś we środę Millockera „Palestrant“. „Jaś i Małgosia“ powtórzone będą we czwartek 22 bm. o godz. 5 popołudniu po cenach popularnych.

—ooo—

Z Polski

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ wyjechał w poniedziałek rano na parę dni pobytu do Spały.

OBŁAWA NA „ŚMIETANKĘ“ CZARNOGIEŁDZIARSKĄ. Wczoraj przedpoł. oddział lotny przy ekspozyturze policyjno-śledczej we Lwowie przeprowadził obławę na czarnogiełdziarzy, zgromadzonych na Wałach Hetmańskich od strony ul. Rutowskiego. Sprowadzono do policji około 50 osobników, których ukarano bądź aresztem od 12—48 godzin bądź grzywną od 1—2 miljonów.

SPLEŚNIAŁY TYTOŃ. Z Krosna donoszą nam, że w dniu 17 listopada zagłębie naftowe otrzymało wreszcie tytoń, ale spleśniały. Prawdopodobnie trafika przetrzymuje tytoń tygodniami w piwnicy, czekając na zwyżkę cen, sprzedaje zaś tylko papierosy. Przetrzymywany w celach spekulacyjnych tytoń pleśnieje, a następnie sprzedaje się go po cenach wygórowanych. To też panowie trafikanci dorabiają się i mimo ciężkie czasy budują trzy piętrowe kamienice. Pan nadkomisarz też „dziwnie“ się zachowuje i wzorem trafikanta „dorabia“ się majątku... Robotnicy domagają się od kompetentnych władz wglądnięcia w te niesłychane stosunki, gdyż nie można dopuścić, by kosztem szerokich mas pracujących dorabiali się różni paskarze tytoniowi i ich protektorzy.

OMYŁKA DRUKU. We wczorajszej wiadomości o aresztowaniach w Trzebini mylnie podano jako jednego z aresztowanych Karwańczyka. Aresztowany ów nazywa się Kubiczek.

—ooo—

Z zagranicy

EINSTEIN PORZUCIŁ NIEMCY. Z Berlina donoszą, że prof. Einstein po powrocie z Rosji osiadł na razie w Holandji i niema zamiaru wrócić do Niemiec, ponieważ otrzymał szereg listów z pogróżkami od niemieckich nacjonalistów.

—ooo—

Nowy rząd w Austrji

Wiedeń (PAT). Nowowybrana austrjacka Rada narodowa ukonstytuowała się wczoraj. Prezesem został wybrany chrześcijańsko-socjalny Niklas, zastępcami socjalny demokrata Eldersch i narodowiec niemiecki Dinghofer. Po przemówieniach zakomunikował prezydent, że rząd podał się do dymisji formalnej. Po krótkiej przerwie odbyły się wybory rządu. Wybrany został dotychczasowy gabinet wszystkiemi głosami mieszczańskiemi przeciw głosom socjalnych demokratów. Premjer Seipel oświadczył, że rząd wybór przyjmuje.

Przegląd gospodarczy

—o—

Kraków, 21 listopada.

DOLAR IDZIE W GÓRĘ

Wczoraj w obrocie bankowym w Krakowie dolar doszedł do kursu **2,450.000 marek.**

DROŻYZNA W DALSZYM CIĄGU ROŚNIE

Na wtorkowym targu płacono wczoraj za 1 litr mleka zbieranego 40—50 tysięcy marek niezbieranego 55—60 tysięcy marek, śmietany słodkiej 70—80 tysięcy marek, kwaśnej 100—120 tysięcy marek, 1 kg. masła 950 do 1 miljona marek, sera 140—150 tysięcy marek, jajo 23—25 tysięcy marek. Drób: kura 450—650 tysięcy marek, kaczka 450—850 tysięcy marek, gęś 800—1,500.000 marek, indyk 800—1,600.000 marek, zając 650—900 tysięcy marek. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 1,300.000—1,400.000 marek, kopa kapusty 500—800 tysięcy marek, 1 kg. cebuli 13—16 tysięcy marek.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE

Kraków, 20 listopada (PAT). Transakcje: otręby żytnie 2,100.000; ceny informacyjne: pszenica 5 miljonów 400 tys. do 5 miljonów 700 tys., żyto 4 miljony 100 tys. do 4 miljony 300 tys., jęczmień 3 miljony 500 tys. do 3 miljony 600 tys., owies 2 miljony 800 tys. do 3 miljony 100 tys., mąka żytnia 70 proc. 6 miljonów 800 tys. do 6 miljonów 900 tys., mąka pszenna 50 proc. 10 miljonów 50 tys. do 10 miljonów 800 tys. Tendencja zwyżkowa.

DOSTAWA SUKNA DLA WOJSKA

W poniedziałek odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem ministra Szydłowskiego konferencja w sprawie dostawy sukna fabrykacji krajowej dla armji. Po wyczerpujących debatach ustalono, że administracja wojskowa pokryje zapotrzebowanie materjałów ubraniowych w fabrykach krajowych po cenach konkurencyjnych.

200-procentowa podwyżka taryf pocztowych

Warszawa (PAT). Ministerstwo poczt i telegrafów komunikuje: Z dniem 1 grudnia wejdzie w życie nowa taryfa pocztowa, która w porównaniu z obecnie obowiązującemi opłatami odpowiada **100-2000 proc. podwyżce.**

WALORYZACJA TARYF KOLEJOWYCH

Warszawa (PAT). Jak się dowiaduje „Gaz. Warszawska“, w celu zabezpieczenia równowagi budżetu kolejowego w roku przyszłym ministerstwo kolei opracowało projekt **waloryzacji taryf kolejowych.** Nowy ten system obliczania opłat w stałych jednostkach obowiązywałby **od 1 stycznia 1924.**

Giełda krakowska z 20 listopada

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich: ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	320	360	335 - 345
Bank Hipoteczny	440	490	450—475
Bank Małopolski	550	600	
Ziemski Bank Kredyt.	90	120	100—105
Powszechny Bank Kredyt.	30	45	40—44
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	80	110	
Bank kred. w Warszawie			
Bank Związ Spółek Zarob.	2800	3000	
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich: ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	375	425	380—415
„Impex“	8,	9.	8,5
„Pharma“ (B. Jawornicki)	260	290	265—270
T. H. Bracia Rolniccy	270	320	310
„Polski Glob“	40	80	50—80
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	45	55	51—52
Zieleniewski I—IVem.	82[illegible]0	8700	8500—8600
H. Cegielski, Poznań I-IX	550	590	550—575
Warsz. Parowozy I—III em.	200	230	220—225
Automotor	250	280	260
„Potęga“ Tow. huty żel.			
„Lemiesz“	7200	7700	
„Trzebinia“ I—VI	350	400	370—380
„Pocisk“	300	325	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	8000	8300	8200 - 8250
Siersza	5000	5300	5100—5200
Lepege I—IV	2200	2600	24[illegible]0—2575
Polska Nafta	150	200	170—190
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I	240	280	255—275
Oikos	3200	3700	
Pezet	50	80	70
Strug	475	525	500—510
Syndykat Koszyk., Kraków	80	120	90—100
Kamieniołomy Trzebinia	2400	26[illegible]0	2525—2600
„Krakus“ I—VI em.	350	400	375—3[illegible]5
Fabr. cukru w Chodorowie	3100	3[illegible]00	3200—3250
Porcelana Ćmielów	550	600	55[illegible]—600
Elektr. Siersza I—IV em.	[illegible]5	100	80—9[illegible]
Zakłady przem. „Ryngraf“			
S. W. Niemojowski	280	310	290—300
Fabr. kapel. w Myślenicach	180	210	190

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 20 listopada. Giełda. Waluty: Dolary Stanów zjedn. 2,300 000 sp. 2.323.000, k. 2.277.000, frank złoty w kupnie 444.500, Miljonówka 3700, bony złote 310.000 - 360.000 — 335.000, franki franc. 124.000, pożyczka złota 2.025.000—2.200.000—2.180.000. Czeki: Belgja 106.000 sp. 107.000, kup. 105.000, Holandja 852.000 do 850.000, Praga 66115 do 65950, Londyn 9,995.000 - 9,985.000, sp. 10,085.000 k. 9,885.000, Nowy York 2,300.000, sp. 2,323.000, k. 2,277.000, — Paryż 124.000, sp. 125.200, k. 122.800, — Szwajcarja 399.500, sp. 403.500, k. 395.500, Wiedeń 3.200—30—3195, sp. 3244, k. 3165, Włochy 99.750.

Nowy York, 19 listopada. Giełda pieniężna. Kurs dzienny 4 3/4%. Przekaz na Londyn 424.72. Przekaz na Londyn na 60 dni 420.42. Przekaz na Paryż 525, Przekaz na Amsterdam 37 48. Przekaz na Kopenhagę 17.05, Przekaz na Pragę 2.82, Przekaz na Berlin 20 za biljon w płaceniu,

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 20 listopada (PAT). Bankverein dziś notował markę polską nieoficjalnie 0.0002 i pół.

Zurych, 20 listopada. Zamknięcie giełdy: Berlin —. —. —, Holandja 216 1/4, N. Jork 576, Londyn 24·34, Paryż 3105, Medjolan 24.90, Bruksela —, Praga 16.70, Budapeszt 0.03,00, Bukareszt 2.90, Belgrad 6.35, Sofja 4.70, Warszawa —·—, Wiedeń 0.0081 1/8 Austr. korona stemplowana 00081 1/4.

Porozumienie konferencji ambasadorów w sprawie zbrojeń niemieckich

W SPRAWIE KRONPRINZA NIC JESZCZE NIE POSTANOWIONO

Paryż (PAT) Na poniedziałkowem posiedzeniu konferencji ambasadorów osiągnięto **porozumienie** w sprawie podjęcia działalności międzysojuszniczej kontroli wojskowej w Niemczech. Narady w sprawie powrotu b. następcy tronu do Niemiec trwają.

Paryż (PAT). Poniedziałkowe popołudniowe posiedzenie Rady ambasadorów zostało ukończone o godz. 13.30, przyczem osiągnięto **zasadniczo porozumienie** w sprawie międzynarodowej kontroli w Niemczech. Delegacja francuska przedstawiła na tem posiedzeniu 2 projekty rezolucji: jeden w sprawie kontroli wojskowej, a drugi w sprawie powrotu kronprinza do Niemiec. Inne delegacje przedstawiły zapatrywania każdego rządu na poruszone sprawy. Po dłuższej wymianie zdań **zgodzono się** na projekt tekstu kompromisowego, który będzie przedłożony rządom Francji i Anglii do aprobaty.

SZCZEGÓŁY UCHWAŁY KONFERENCJI

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Journal“ donosi z Paryża: Słychać, że w Radzie ambasadorów doszło do porozumienia na następującej podstawie: W sprawie kronprinza aljanci ograniczą się do wysłania noty do rządu niemieckiego, w której zwrócą mu uwagę na niebezpieczeństwo, jakie mieści w sobie pobyt byłego kronprinza w Niemczech. Aljanci nie zażądają wydania kronprinza ani też wydalenia go, ani też nie zagrożą sankcjami. W sprawie kontroli wojskowej zażądają aljanci natychmiastowego wznowienia tej kontroli, na razie jednak nie zagrożą sankcjami i zastrzegą sobie zastosowanie ewentualnych na czas po nadejściu odpowiedzi niemieckiej. Popołudniowe posiedzenie konferencji ambasadorów zostało odroczone z powodu, że ambasador angielski nie otrzymał jeszcze instrukcji.

JEŻELI NIEMCY NIE USŁUCHAJĄ?

Londyn (PAT) Reuter donosi, że sprzymierzeńcy wystosowali do rządu Rzeszy wspólną notę w sprawie podjęcia działalności kontroli wojskowej. Jeżeli odpowiedź na tę notę nie będzie uznana za zadowalającą, sojusznicy ponownie omówią środki, których zastosowania wymagać będzie sytuacja. Agencja Reutera sądzi, że kryzys jest poprostu **odłożony.**

Socjaliści przeciw Stresemanowi

Wiedeń (PAT). „Arbeiter Zeitung“ donosi z Berlina: Frakcja socjalno-demokratyczna Reichstagu powzięła na wczorajszem posiedzeniu uchwałę, stwierdzającą, że frakcja ta **odmawia w sposób stanowczy zaufania gabinetowi Stresemana.** Wniosek, którym frakcja wyraża gabinetowi wotum nieufności, będzie sformułowany osobno.

Zgon prezydenta banku Rzeszy

Berlin (PAT). Prezes banku Rzeszy Havenstein zmarł wczoraj.

Z sali koncertowej

—o—

VII. i VIII. SYMFONJA BEETHOVENA

(Z powodu zapowiedzianego czwartego poranku symfonicznego).

Ryszard Wagner nazwał VII symfonję „apoteozą tańca“. Istotnie w symfonji VII A-dur stwarza Beethoven nowy typ muzyczny, biorąc za podstawę budowy symfonji pierwiastek rytmiczny.

Obie symfonje, VII i VIII powstały w roku 1813. W „tanecznej“ VII symfonji, przesyconej żywiołowym temperamentem i ekstazą upojenia, drga rytm djonizyjskiego pochodu. Ekstaza uniesienia, przepajająca całą VII symfonję, dochodzi w finale do potęgi. „Muzyka jest winem, które ludzi pobudza do nowych czynów twórczych, a ja jestem owym Djonizosem, który dla nich nalewa ten pyszny napój i upaja nim ich ducha“. Tak pisała Bettina von Arnim do Goethego o Beethovenie, wkładając mu w usta przytoczone w cudzysłowie słowa, które zrozumiałe są dopiero po poznaniu VII symfonji. Siódma symfonja to istne bakchanalia!

Symfonja ósma jest słonecznym uśmiechem słońca. Całą symfonję znamionuje stylizacja i rys archaiczny. Zamiast scherza wprowadza Beethoven staroświecki menuet, którego sztuczna powaga jest jakby parodją barokowego stylu, znamionującego dworskie menuety 18 wieku. Symfonję VIII nazwał Beethoven „małą“, w zestawieniu z poprzedniczką. W obu symfonjach kulminacyjnym punktem są finały (ostatnie części) symfonji.

Bolesław Raczyński.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Sen nocy letniej“.
Czwartek: „Sen nocy letniej“.
Piątek: „Sen nocy letniej“.
Sobota popoł.: „Cyd“, wieczór: „Sen nocy letniej“.

Teatr Bagatela

Środa: „Pokojówka szuka miejsca“.
Czwartek: „Związek atletów“.
Piątek: „Dzwonek alarmowy“ (premjera).

Teatr miejski Opera i Operetka

Środa: „Palestrant“.
Czwartek o 5 popoł. dla dzieci i młodzieży: „Jaś i Małgosia“ (ceny miejsc popularne).

—ooo—

Kollegium wykładów naukowych

(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Środa: prof. uniw. dr. Jan Bystroń: Teorja megalomanji narodowej.
Czwartek: prof. uniw. dr. Jan Bystroń: Teorja megalomanji narodowej.
Piątek: prof. uniw. dr. Zdzisław Jachimecki: Około najnowszej muzyki. I. Do czasu wojny (z ilustr. muz.).
Sobota: redaktor Edward Paszkowski: Kto odbuduje Rosję?

—ooo—

Kinoteatry

Uciecha: Premjera wielkiego amerykańskiego filmu: „Miłość dzikiego serca“. W gł. roli: Priscilla Dean.
Promień: Wielki dramat firmy Nordisk: „Dyletanci życia“ według powieści Dickensa.
Zachęta: Komedja: **„Takie to są kobiety!“** (syn Napoleona). W gł. roli: Harry Liedtke.
Reduta: „Gorączka złota“. Fantazja awanturnicza.

Redaktor naczelny i wydawca: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).